

[WYSTĄPIENIE PROF. EDWARDA LIPIŃSKIEGO.
KOMUNIKAT O ROZWIĄZANIU KOMITETU OBRONY ROBOTNIKÓW]

[PD 1kzd_2t_015_19810928 – 23 minuty 15 sekund]

EDWARD LIPIŃSKI

O Boże, muszę powiedzieć, że wiele razy przemawiałem w swoim życiu, ale nigdy jeszcze nie byłem przed przemówieniem tak zdenerwowany, jak dzisiaj jestem [oklaski]. Chyba ze względu na te warunki, w których mi przyjdzie teraz właśnie zabrać głos.

Od czego miałbym zacząć? Rok 1976. Zagrożenie narodu jest coraz to silniejsze. Społeczeństwo polskie, naród jest zagrożony ze wszystkich stron: kulturalnie, politycznie, moralnie, społecznie, ekonomicznie. Mamy wypadki z 1976 r., protesty robotników. Policja, UB bije ludzi, torturuje. Wyrzucają masami ludzi z pracy, w Radomiu, w Ursusie. Powstaje myśl, aby się bronić, aby bronić się, aby opiekować się tymi, którzy są pokrzywdzeni. I tak zjawia się KOR – Komitet Obrony Społecznej.

Od 1976 r. czasy zmieniły się. Zmieniły się. Oto mamy do czynienia z tym, że powstała wielka siła społeczna – „Solidarność”. Dzisiejsze zgromadzenie jest zjawiskiem całkowicie niepospolitym w historii ostatnich dziesiątków lat. Dlatego zmieniły się również warunki działalności KOR-u. I stąd przyszedł moment, w którym KOR uznał, że musi zakończyć niejako swoją działalność, ponieważ przyszły nowe warunki, nowe siły, które działają bardziej sprawnie, niż to mógł czynić KOR. Dlatego pozwolą państwo, że odczytam oświadczenie KOR-u, które jest jakby również testamentem pewnego rodzaju. Mam nadzieję, że to nie będzie trwało zbyt długo.

„W lecie 1976 r. podjęto akcję pomocy robotnikom represjonowanym za udział w czerwcowych strajkach. 23 września 1976 r. zawiązaliśmy w tym celu Komitet Obrony Robotników. Stanowiliśmy grupę osób o różnych przekonaniach politycznych i światopoglądowych. Połączyło nas przekonanie, że najwłaściwszą drogą w celu położenia tamy bezprawiu jest solidarne działanie społeczeństwa, tworzenie niezależnych instytucji społecznych, które wyrażając wolę poszczególnych grup, skutecznie bronią praw obywatelskich. Podstawą naszych dążeń były: przekonanie o niezbywalności praw człowieka i obywatela oraz świadomość, że każde społeczeństwo jest zobowiązane do samoobrony wobec przemocy.

W ciągu następnego roku dla tysięcy robotników wyrzuconych z pracy, bitych w komendach MO i aresztowanych organizowaliśmy pomoc finansową, prawną i lekarską. We wrześniu 1977 r., po zwolnieniu z więzień wszystkich robotników Radomia i Ursusa, Komitet Obrony Robotników uznał za niezbędne rozszerzenie swych celów i zadań w taki sposób, aby działaniem objąć ludzi wszystkich warstw i środowisk pozbawionych praw i obrony. Komitet Obrony Robotników przyjął wtedy nazwę Komitetu Samoobrony Społecznej KOR i sformułował cztery zasadnicze cele swego działania:

- 1) walka z represjami stosowanymi z powodów politycznych, światopoglądowych, wyznaniowych, rasowych oraz udzielanie pomocy ludziom z tych powodów prześladowanym;
- 2) walka z łamaniem praworządności i pomoc pokrzywdzonym;
- 3) walka o instytucjonalne zabezpieczenie praw i wolności obywatelskich;
- 4) popieranie i obrona wszelkich inicjatyw społecznych zmierzających do realizacji praw człowieka i obywatela.

Siłą naszego ruchu była ludzka solidarność, ofiarna pomoc obrońców praw ludzkich i obywatelskich w kraju i za granicą, szczególnie Polaków na obczyźnie. Stanowiła materialną podstawę naszej działalności, od wspomagania bezprawnie pozbawionych pracy poczynając, na wspieraniu wielu poważnych inicjatyw kończąc.

Działalność nasza nie byłaby jednak możliwa, gdyby nie ruch demokratyczny, który rósł i rozwijał się wokół nas w setki i tysiące współpracowników i działaczy. To oni, nie bacząc na szykany i wszelkiego rodzaju represje policyjne, rewizje, areszty, nierzadko

bicie, powielali i kolportowali nasze dokumenty i oświadczenia, zbierali i przekazywali nam informacje, zakładali i prowadzili niezależne pisma, jak: «Biuletyn Informacyjny», «Biuletyn Dolnośląski», «Głos», «Krytyka», «Placówka», «Puls», «Robotnik» czy wreszcie zasłużony ośrodek wydawniczy NOWa. Oni rozprawdzali setki tysięcy ulotek informujących społeczeństwo o potrzebie samoobronnych reakcji na bezprawie organów ścigania czy sądownictwa. Oni nawiązywali niezliczone kontakty z robotnikami, chłopami, studentami, inteligencją, kontakty, które w wielu wypadkach przekształciły się w trwałe więzi. Oni stawali przed sądami i kolegiami do spraw wykroczeń, oskarżani nie o swą działalność, tylko o chuligaństwo czy warcholstwo. To dzięki nim mogliśmy utworzyć Biuro Interwencyjne, które swoją opieką objęło skrzywdzonych, zgłaszających się do nas z obszaru całej niemal Polski. Dzięki nim mogliśmy zorganizować bank informacji, przy pomocy którego przełamana została bariera milczenia i kłamstwa wokół wszelkich wykroczeń dokonywanych przez władze państwa będącego sygnatariuszem Paktów Praw Człowieka i Obywatela. Słowem, to dzięki nim mogliśmy spełniać przez lata zadania, w służbie których określiliśmy się jako Komitet Samoobrony Społecznej.

Nie zostaliśmy poddani najwyższym próbom, mogliśmy działać przede wszystkim dzięki poparciu społeczeństwa. Wiele zawdzięczamy księdzu kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu, prymasowi Polski, który niejednokrotnie brał nas w obronę przed prześladowaniami, a także innym autorytetom moralnym świata kultury i nauki w kraju i na obczyźnie. Byliśmy głęboko przeświadczeni, że tylko jawne wyzwanie rzucone bezprawiu może zapoczątkować klęskę tego bezprawia, a położyć temu bezprawiu kres może tylko całe społeczeństwo, solidarnie występując przeciw przemocy stosowanej wobec jakiegokolwiek grupy obywateli i jakimkolwiek pojedynczemu obywatelowi.

Dziś przeciwnie, potężnym narzędziem samoobrony społecznej stały się niezależne instytucje społeczne, a przede wszystkim «Solidarność». «Solidarność», która stanowi autentyczne przedstawicielstwo naszego społeczeństwa. Rozpoczynając niegdyś otwartą i nierówną walkę, nie przypuszczaliśmy, że tak szybko spełni się nasza wizja społeczeństwa powszechnie domagającego się samodzielności, samorządności, sprawiedliwości, kontroli nad gospodarką i decyzjami władz, demokracji oraz jawności życia politycznego, zasadniczego poszerzenia swobody myśli i wypowiedzi, dostępu do środków masowego przekazu, zaniechania represji wobec ludzi o poglądach niepodzielanych przez władze. Na najwyższych szczeblach, o ile rząd dochowa wierności społecznym porozumieniom, rozpatrywane być mają z delegacjami wielomilionowej «Solidarności» wszelkie decyzje wiążące na życiu obywateli PRL.

«Solidarność» utworzyła i tworzy liczne agendy i komisje mające zajmować się tym, czym zajmował się przez kilka ostatnich lat, na miarę jego sił i możliwości, Komitet Samoobrony Społecznej «KOR». Wielu z jego członków i współpracowników jest dziś członkami «Solidarności», nierzadko pracują w niej jako eksperci lub po prostu ludzie o wieloletnim doświadczeniu. Uważamy, że każdy, komu bliskie były niegdyś cele Komitetu Obrony Społecznej, a później Komitetu Samoobrony Społecznej «KOR», wspierać dziś powinien, zależnie od swych kompetencji i umiejętności, «Solidarność» oraz działać w jej szeregach lub na jej rzecz. Uważamy, że społeczeństwo jest dziś gotowe do powodowania przemian w naszym kraju, zdewastowanym totalitaryzmem, korupcją i samowolą władz.

Uważamy, że dzisiaj, w momencie obrad I Zjazdu i pierwszych demokratycznych wyborów do władz «Solidarności», jej siłom i zamiarom należy powierzyć walkę o naprawę Rzeczypospolitej Polskiej.

W piątą rocznicę powstania Komitetu Obrony Robotników uznajemy naszą działalność za zakończoną. Nikt nie może zarzucić nam, że decyzja ta podyktowana była lękiem przed nieuczciwymi atakami oficjalnej propagandy rodzimej i obcej. Podejmujemy ją wierni wartościom, którym zawsze staraliśmy się służyć – uczciwości i prawdzie. Byli wśród nas ludzie różnych pokoleń, tradycji, orientacji politycznych, łączyła nas troska o wszystkich skrzywdzonych i bitych, pragnęliśmy dawać temu świadectwo – bez względu na zagrożenie osobiste, bez względu na polityczną taktykę, bez względu na to, kim jest prześladowany. Kierowaliśmy się przekonaniem, że przestrzeganie praw człowieka i obywatela jest warunkiem pokoju pomiędzy ludźmi i narodami oraz przekonaniem, że nie może być sprawiedliwej Europy bez niepodległej Polski na mapie Europy [oklaski].

Służyliśmy sprawie wolności Polski i wolności Polaków w Polsce, tak jak mogliśmy i umieli, jak dyktowało nam sumienie i obywatelskie rozeznanie sytuacji. Mieliliśmy przed oczyma ideał Polski, która szczyliła się niegdyś tolerancją i wolnością, Polski, która umiała być wspólną ojczyzną Polaków, Białorusinów, Litwinów, Ukraińców, Żydów, ojczyzną wszystkich swych obywateli, bez względu na ich język, wyznanie, pochodzenie i narodowość [oklaski]. Nie do nas należy ocena naszej pracy. My chcielibyśmy, żeby stanowiła ona wkład do wielkiego narodowego dzieła, tworzenia niepodległej, sprawiedliwej i demokratycznej Polski” [oklaski].

To nie będzie bynajmniej sprawa powstania pomnika dla KOR-u, ale zebranie pozwoli, że odczytam listę członków KOR-u: Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Konrad Bieliński, Seweryn Blumsztajn, Bogdan Borusewicz, Andrzej Celiński, Mirosław Chojecki, Ludwik Cohn, Jerzy Ficowski, ks. Zbigniew Kamiński, Wiesław Piotr Kęcik, Jan Kielanowski, Leszek Kołakowski, Anka Kowalska, Jacek Kuroń, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Jan Lityński, Antoni Macierewicz, Adam Michnik, Halina Mikołajska, Ewa Milewicz, Piotr Naimski, Wojciech Onyszkiewicz, Antoni Pajdak, Zbigniew Romaszewski, Józef Rybicki, Aniela Steinsbergowa, Józef Śreniowski, Maria Wosiek, Henryk Wujec, ks. Jan Zieja.

Dwóch członków zmarło – prof. Adam Szczypiorski, dr Waclaw Zawadzki. Byłoby dla mnie i dla KOR-u bardzo jakby wyrazem ciepłego stosunku do KOR-u, gdyby sala uczciła pamięć tych zmarłych chwilą milczenia.

[Delegaci wstają – chwila milczenia]

Nie chciałbym mieć długiego przemówienia, macie znacznie ważniejsze sprawy do załatwienia, ale pozwólcie, że może parę słów jeszcze powiem, kiedy już jestem na tej trybunie.

KOR uznał, że zakończył swoje działanie. Inne siły wzięły na swoje bardziej potężne ramię te prace, te zadania walki o niepodległą Polskę, o prawa człowieka i obywatela. Walki, która ciągle jeszcze musi trwać. Mimo tych porozumień, mimo tych zmian, jakie zaszły ostatnio, nie można pozbyć się wrażenia czy przekonania, czy podejrzenia, że ta walka się jeszcze nie skończyła, że ciągle jeszcze są siły, które zdążają do nawrotu dawnych stosunków. Sam osobiście byłem w ostatnich tygodniach po prostu przerażony,

kiedy z trybuny partyjnej słyszałem wypowiedź Kani o grożącym rozlewie krwi. Sam byłem przerażony niedawno, kiedy usłyszałem od generała Jaruzelskiego, że gotów jest zmobilizować wojsko dla obrony spraw socjalizmu w Polsce.

Co to by miało znaczyć? Jak wojsko może bronić socjalizmu w Polsce? [oklaski]. Wojsko może bronić socjalizmu w Polsce, strzelając do ludzi, i w telewizji widzieliśmy dwa takie przedstawienia, kiedy to były rozmowy z żołnierzami. Żołnierze ci oświadczyli gorąco, że są gotowi bronić socjalizmu i są gotowi spełnić rozkazy. Jakież to rozkazy mogą być przez władze wojskowe ogłoszone, jakież to rozkazy wydane dla obrony socjalizmu? Strzelać? Takie ja miałem wrażenie.

Obrona socjalizmu to jest sprawa zasad, sprawa teorii, sprawa poglądów politycznych. Jak mogły powstać takie sytuacje, że najwyżsi przedstawiciele władz państwowych grożą nam interwencją wojska w obronie rzekomo zagrożonego socjalizmu? W jaki sposób socjalizm jest w Polsce zagrożony? Co to znaczy zagrożenie socjalizmu? Co to są za siły antyrewolucyjne i antysocjalistyczne?

Socjalizm to w rozumieniu klasyków socjalizmu miała być lepsza gospodarka niż kapitalistyczna, to miała być większa wolność niż w kapitalizmie, to miało być rozwiązanie sprawy robotniczej, wyzwolenie klasy robotniczej, to miało być stworzenie warunków, w których każdy człowiek może być uniwersalnie rozwinięty i mieć wolny, nieskrępowany dostęp do dóbr kultury i cywilizacji. Stworzono jednak socjalizm, który był złą gospodarką, nieumiejętną gospodarką, marnotrawczą gospodarką. To właśnie socjalistyczny system ekonomiczny doprowadził nie do kryzysu ekonomicznego, tylko do katastrofy gospodarczej, do katastrofy, która nie ma sobie równych w historii stu albo dwustu ostatnich lat [oklaski]. Być może w Kambodży są podobne stosunki, gdzie socjalistyczny ustrój [oklaski] wystrzelał trzy i pół miliona ludzi w obronie ich socjalizmu. Ten socjalizm marnotrawczej gospodarki, ten socjalizm więzień, cenzury i policji, ten socjalizm niszczył nas przez trzydzieści kilka lat, tak jak niszczy inne narody. I dlatego... [oklaski].

Sam uważam się za socjalistę od 1906 r. [oklaski], ale właśnie walka o lepszą gospodarkę, o demokratyczną gospodarkę, o własność środków produkcji – nie państwową, gdzie właścicielem jest grupa nowych prywatnych właścicieli środków produkcji, tylko o społeczną własność środków produkcji [oklaski], o demokratyczne zarządzanie fabrykami, o wolność polityczną, która jest celem wszelkiego socjalizmu, o zniesienie cenzury [oklaski], o możliwość pełnego rozwoju narodu polskiego. I to właśnie są siły antysocjalistyczne i antyrewolucyjne, a według mego mniemania to ten ich socjalizm jest właśnie antyrewolucyjny i antysocjalistyczny [oklaski, okrzyki].

Grożą nam rozlewem krwi, wydaje się pisma pod egidą, pod opieką partii pisma komuno-faszystowskie, jak „Rzeczywistość”, jak „Ekran”, jak niektóre organa branżowych związków zawodowych [oklaski]. Szerzy się antysemityzm. Cytuje się w organach związków zawodowych branżowych *Protokoły Mędrców Syjonu*, antyżydowskie, antysemityczne, stworzone przez Ochronę carską jeszcze przed I wojną światową i teraz uważane za czołowe wydawnictwo branżowych związków zawodowych [śmiech, oklaski].

W naczelnym organie armii polskiej... Pod przewodnictwem generała Jaruzelskiego wychodzi pismo „Żołnierz Wolności”, komuno-faszystowskie pismo [oklaski]. W jednym z ostatnich numerów był artykuł, gdzie się napadało na tych łajdaków z „Solidarności”

i z KOR-u, którzy jeszcze ciągle twierdzą, że Katyń to było dzieło, to była zbrodnia rosyjska. Nie, powiadają, to Niemcy Katyń spowodowali. Ośmielają się tego rodzaju kłamstwa głosić w 1981 r. [oklaski]. I to pismo jest organem armii polskiej, ma kształcić umysłowość, emocje, postawy moralne żołnierzy i oficerów polskich.

Nie wszyscy jesteśmy socjalistami, tak jak ja jestem, ale wszyscy, jak tu jesteśmy, walczymy o te same cele. Nie ma w Polsce sił znaczących, jakichkolwiek, które by pragnęły reprivatyzacji środków produkcji [oklaski], reprivatyzacji Huty Katowice albo Huty im. Lenina. Nie ma takich sił. Natomiast wszyscy rozumiemy, że tam, gdzie chodzi o drobny przemysł, o handel drobny, o restauracje, o rzemiosło, tam powinna być prywatna inicjatywa, ponieważ tylko prywatna inicjatywa może w sprawny sposób [oklaski] sterować tymi przedsiębiorstwami. Bo uspołecznienie to znaczy biurokratyzacja, czyli zniszczenie czynnika kreatywnego, przystosowującego się do zmiennych warunków. Lepsza jest w tym wypadku własność prywatna.

Natomiast nie ma sił antyrewolucyjnych, a tylko takie siły mogłyby być nazwane antyrewolucyjnymi, które żądałyby reprivatyzacji ciężkiego przemysłu. Takich sił w Polsce nie ma. A są siły, które dążą do wolności, żądają wolności, żądają normalnych warunków dla życia narodu polskiego [oklaski]. I to nie są siły antysocjalistyczne [oklaski].

[Cała sala śpiewa *Sto lat*]

JERZY BUZEK – przewodniczący Prezydium II tury I KZD

Proszę państwa, chcieliśmy poinformować państwa, że uchwałę w tej sprawie, w sprawie wystąpienia, które słyszeliśmy przed chwilą i w sprawie działalności KOR-u, złożono w Komisji Uchwał i Wniosków i będzie ona państwu w krótkim czasie przedstawiona.

Proszę państwa, tutaj kolega proponuje wstępne odczytanie tej uchwały, przed przekazaniem jej do Komisji Uchwał i Wniosków. To jest mikrofon nr 5. Mikrofon nr 5.

[Koniec pliku dźwiękowego 1kzd_2t_015_19810928]

[Plik dźwiękowy 1kzd_2t_016_19810928]